Rok IV. MARZEC 1937 Nr 3

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE
NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE
bezpłatny dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

# WPŁYW PRASY.

*„A jeśli też jest zakryta Ewangelia nasza, jest zakryta w tych, którzy giną"... aby im nie świeciło oświecenie Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga".*
*(św. Paw. II Kor. 3 - 4).*

## *Ukochani w Chrystusie!*

I. Cieszyli się niezmiernie Filistyni, gdy pojmali swego wroga, Samsona. Wyprawili wielką ucztę, jedli, pili śpiewając wesoło i zażądali wreszcie, aby sprowadzono im Samsona. Zapalony nienawiścią Samson postanawia: „Niech umrze dusza moja z Filistynami", kruszy więc słupy, na których dom się opierał, zwala dach i ściany na głowy tych, którzy niedawno cieszyli się jeszcze beztrosko, grzebiąc pod gruzami siebie i tych, którzy go lekomyślnie pod dach swój sprowadzili. (Sędz. 16,23—31). W podobny sposób postępuje dziś wielu katolików gdy sprowadzają bezmyślnie do domów swych śmiertelnego wroga, jakim jest zła i przewrotna prasa, który prędzej czy później wstrząśnie fundamentem ich wiary, ich szczęścia duchowego i sprowadzi ruinę nie tylko na nich samych lecz i na ich dorastające potomstwo. „A jeśli też jest zakryta Ewangelia nasza, jest zakryta w tych, którzy giną.. aby im nie świeciło oświecenie Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga".

Prasa wywiera olbrzymi wpływ wychowawczy nie tylko na jednostki, ale na całe grupy, narody i państwa; podlegają jej nie tylko uczeni, ale i tacy, dla których gazeta czy książka jest dalszą szkołą dokształcenia .. nie tylko ludzie zrównoważeni, starsi, ale nade wszystko dziatwa szkolna i dorastająca młodzież płci obojga... Stąd walka o opanowanie prasy, o jej wzięcie i wpływ. Znaczenie prasy doceniają należycie wrogowie naszej wiary i nie szczędzą niczego, aby przez własne pisma i książki zburzyć fundament wierzeń i przekonań kato-

lickich, a zbudować przybytek niewiary i przewrotności. Przodują w tej niecnej robocie — rozmaici bezbożnicy, a nade wszystko komuniści i masoni z międzynarodowym żydostwem na czele. Do niedawna trzy czwarte wszystkich pism w Niemczech było w ręku żydów i ich wychowanków—socjalistów, masonów. . w Austrii żydzi zrobili sobie prawie monopol prasowy, a na Węgrzech na 1000 dzienników aż 800 było w rękach żydowskich (Żelński). Prawie wszystkie ważniejsze agencje światowe, rozsyłające wiadomości informacyjne na cały świat, są w rękach żydowskich i masońskich. U nas nie jest lepiej... przeszło 30 firm żydowskich raczy społeczeństwo nasze swymi wydawnictwami, a pomiędzy nimi prym trzyma znany „Rój" (właściciel żyd Kister), który w jednym tylko roku 1934 wydał aż 115 tomów książek, a wśród tych — 21 tomów przekładów bolszewickich, szerzących komunizm i bezbożnictwo. I pomyślmy, że taką trucizną, nabytą za własne pieniądze, karmią się nasi katolicy, nasza młodzież polska .. (Przewodn. Kat. Nr 39, 1935 r.). A ile na to idzie pieniędzy? Obliczono, że taka wiedeńska „Neue Freie Presse" kosztowała rocznie aż około 10 milionów zł., a taka berlińska gazeta „Berliner Lokalanzeiger" 18 milionów zł. Czy to nie otwiera nam oczu? Czytaliśmy też niedawno, że bolszewicki Komintern na propagandę komunizmu i bezbożnictwa w Polsce przeznaczył kilka milionów złotych dla odpowiednich gazet i pism... A robotę tych pism widzimy stale. Zła prasa podrywa przede wszystkim autorytet wiary, wyśmiewa świętości religijne... wyszydza i ośmiesza kler... usiłuje zniweczyć świętość małżeństwa... podrywa wszelki autorytet, nie oszczędzając i rodzicielskiego... odmawia Kościołowi prawa mieszania się do życia publicznego... dąży do zupełnego zeświedczenia naszych szkół i propagowania bolszewizmu wśród dzieci nawet, jak to niedawno było z pismem dla dziatwy szkolnej — „Płomykiem"...

W roku 1683 nawała turecka zagroziła chrześcijaństwu pod Wiedniem. Z wieży kościoła św. Stefana raz wraz puszczano ostrzegawcze rakiety dla katolickiej ludności aż do chwili złamania potęgi tureckiej przez naszego króla Jana Sobieskiego .. I dziś z wyżyn Rzymu i stolic biskupich coraz częściej rzucane są ostrzegawcze sygnały dla katolików przed niebezpieczeństwem złej prasy, pobudzające jednocześnie do popierania i zwycięstwa zdrowej, duchem Chrystusowym przejętej, prasy. Ojciec św. Pius IX puka wyraźnie do sumień katolików i woła:

„Jest świętym obowiązkiem każdego katolika popierać katolicką prasę i rozszerzać ją między ludem"... Leon XIII stwierdza: „Zła prasa zgubiła chrześcijańską społeczność, trzeba jej zatem przeciwstawić dobrą prasę... dobra prasa, to nieustająca misja", a Pius X, głoszący hasło „odnowienia wszystkiego w Chrystusie", tak rozumie jego realizację: „Dobrze jest budować kościoły, głosić kazania, zakładać misje i szkoły, ale ten trud próżnym będzie, jeśli zaniedbamy najważniejszą broń dzisiejszych czasów, t. j. prasę!!" Ten obowiązek przypomina światu i dziennikarzom obecny Ojciec Św. przestrzegając przed zarazą złej prasy i błogosławiąc z szczególną łaskawością zdrowej, katolickiej prasie.

II Pewien kapłan tak rozpoczął swe kazanie: — Gdybym był szatanem .. a widząc zdumienie swych słuchaczy, podkreślił z wielkim naciskiem — tak, gdybym był szatanem, tobym was nie namawiał do łamania postów i innych przykazań... Postarałbym się tylko, by każdy z was zaprenumerował sobie złą gazetę. Kropla trucizny co dzień—to najpewniejszy środek zepsucia was i potępienia waszych dusz (Oberhammer, str. 150) Boże Kochany, a ileż takich pism, gazet wydaje się w Polsce? Od czasu do czasu wprawdzie władze zamykają jakieś bezwyznaniowe piśmidło rozlewające truciznę bezbożności, bo było na żołdzie komunistycznym, ale na miejsce tego jednego powstaje kilka nowych więcej niebezpiecznych, więcej szkodliwych... Dziś nie tylko po większych miastach, ale po małych miasteczkach i naszych wsiach kręcą się rozmaici wędrowni sprzedawcy t. zw. „łazicy", którzy za darmo względnie za bezcen wciskają w nieświadomych rozmaite gazetki, ulotki i książki przeciw Kościołowi, wierze, kapłanom, wydawane za judaszowe srebrniki bezbożników, masonów i komunistów. Niestety, jakże mało na to zwracamy uwagi. Powtórzyć musimy o naszych katolikach, a o inteligencji polskiej w szczególności, słowa O. Kolba z V zjazdu katolików w Austrii: „Największą hańbą dla naszego narodu jest to, że nie czuje własnej hańby. Cóż powiedzieć o narodzie, który płaci za własne poniżenie? A ta hańba ciąży na katolikach obrażanych ciągle przez tysiące dzienników. Te pisma, które katolików bezwstydnie wyszydzają, drukuje się dla nas katolików... my je sami zamawiamy i za nie płacimy... Czyż można być więcej ślepym?" A jednak więcej jest takich, którzy czytają takie gazety jak: „Expres", „Dziennik poranny", „Robotnik", niż prenumerujących poważne pisma o charakterze chrześ-

chijańskim, katolickim. Tym wszystkim trzeba przypomnąć słowa biskupa Zwergera: „Kto daje pieniądze na złą prasę, ten prowadzi wojnę przeciw Kościołowi i nie może nazywać się prawdziwym katolikiem".

Jakież spustoszenie musi sprowadzać zła książka i gazeta w duszy młodzieży? Czytamy takie podanie o pewnym wędrownym dziadku, który miał cudowną świstawkę; kiedy na niej zagwizdał, na oślep biegli za nim chłopcy i dziewczęta. On wyprowadzał ich nad brzeg przepaści, gdzie ginęli śmiercią. Oto obraz tej „cudownej świstawki" czasów obecnych-nieodpowiednich gazet i książek dla młodzieży. Brudne romansidła, „uświadamiające" rzekomo naukowe dzieła, bezwstydne obrazy, a nade wszystko skrycie pochłaniane książki, czytywane przez ojca i matkę oto ta „cudowna świstawka", niwecząca najlepsze nauki rodzicielskie i sprowadzająca przedwczesną śmierć w duszy dziecka.

Pismo św. opowiada, że kiedy kapłan Matatiasz widział wielkie spustoszenie religijne w swym narodzie, wyszedł na górę Modin, a rozdarłszy szaty swoje, wołał na całe miasto: „Każdy, który gorliwie miłuje zakon i zachowuje przymierze, niech wynijdzie za mną" (Mach 2, 27). I zebrał się tłum wiernych, burzył ołtarze wystawione fałszywym bożkom, porozpalał wygasłe w świątyni ognie i przywrócił prawdziwą wiarę. Dziś w podobny sposób woła do wszystkich katolików, a szczególniej do was, różańcowi, Kościół św. Nie pozostaje nam nic innego jak zburzyć bożków fałszywej prasy przez: wyrzucenie z domów naszych złych książek i gazet, pouczanie innych, aby złych pism nie prenumerowali i groszem nie wspomagali, pędzenie precz z naszych miast i wsi „łazików", roznoszących złe gazety i książki. Rozpalmy też „wygasłe w świątyni ognie" t. j. w domach naszych utrzymujmy wyłącznie dobre gazety, dobre książki, w biblioteczkach naszych miejmy odpowiednie książki religijne, wspierajmy gazety katolickie naszym groszem i jednajmy im czytelników, dzielmy się dobrą książką i gazetą z innymi. W każdej parafii stwórzmy przy różańcu, jak w innych krajach katolickich „Towarzystwo popierania prasy katolickiej" tak bogato wyposażone w odpusty przez Kościół św. „Bracia trzeźwymy bądźcie i czuwajcie, bo nieprzyjaciel wasz djabeł jako lew ryczący szuka kogoby pożarł". Do pracy zatem zbożnej, do walki z plugastwem w prasie, do apostolstwa dobrej prasy, abyśmy pod sztandarem Chrystusa wiernie stojąc, mogli zawołać zwycięsko: „Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków". (Apok. r. V, w. 13) Amen.

Ks. dr S. W.

---

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.
Odbito w Drukarni „Polonia" Pińczów.